№ 67. Łódź, Poniedziałek 8 marca 1920 roku. Rok III.

GŁOS POLSKI

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

PRENUMERATA!
Miesięcznie Mk. 13.—. Kwartalnie Mk 39.—. Za odnoszenie dopłaca się Mk. 2.— miesięcznie.
Prenumerata przez pocztę miesięcznie Mk. 18.00. Kwartalnie 54.00. Zagranicą Mk. 25.— miesięcznie.
Cena numeru pojedyńczego 60 fen.

Redakcja i Administracja w Łodzi: Piotrkowska 106. Telefon 199.
Telefon w Warszawie 609.

Pomyślna akcja wojsk polskich przeciw bolszewikom.

Komunikat szefa sztabu generalnego

Z dnia 7 marca.

Front litewsko-białoruski:

Wobec ponawiających się raz poraz ataków bolszewickich na nasz odcinek Poleski i wprowadzania do działań coraz nowych sił, ściąganych w pośpiechu z różnych stron, wojska nasze przystąpiły do kontrataku z zadaniem usunięcia na dłuższy czas możliwości powtórzenia ataków na tym froncie.

Kontratak pod dowództwem pułk. Sikorskiego, pomimo nadzwyczaj trudnych warunków terenowych przy rozpoczynających się wiosennych roztopach, miał zupełne powodzenie. Wojska bolszewickie zostały zewsząd, gdzie nacierały, odparte i zmuszone do cofania się w popłochu poza poprzednie swe pozycje.

Punkty wyjścia dotychczasowych ataków przeciwnika, Kalienkowicze i Mozyr, zostały przez wojska nasze zajęte. Sztab, świeżo sprowadzonej 57 dywizji, zaledwie zdążył umknąć z Kalienkowicz; w Mozyrze zaś wzięto sztab brygady 47 dywizji. Zdobyto pociąg pancerny, sporo materjału kolejowego, kilka opancerzonych statków flotyli na Prypeci, dużo materjału wojennego, oraz ponad 1,000 jeńców.

Wszystkie kontrataki bolszewickie na Kalienkowicze odparto.

Front wołyński i podolski

Na froncie wołyńskim ostrzeliwał nieprzyjaciel przez cały dzień artylerją Zwiahel. Na reszcie Wołynia i Podolu walki wywiadowcze.

Ogólne roztopy na całym froncie utrudniają ogromnie wszelką działalność bojową.

Zastępca szefa sztabu generaln.
Kuliński, pułkownik.

Wojska czerwone w Irkucku.

Moskwa, 7 marca. (P. A: T.). Radjo krak. Czerwone wojska zajęły Irkuck.

Powstanie bolszewickie na Sachalinie.

Paryż, 7 marca. (PAT). Havas. Z Tokio nadeszła wiadomość, że na Sachalinie wybuchło powstanie bolszewickie. Jednocześnie „Daily Express" dowiaduje się z Charbina, że generałowie Siemionow i Horwoth starają się utworzyć tam nowy rząd pod kontrolą Japonji.

Enwer-pasza—bolszewikiem.

Poldhu, 7 marca. (PAT). Radjo krak. Z Berlina donoszą, że Enwer-pasza, który przebywa obecnie w Berlinie ma zamiar oddać się na usługi rządu sowietów a mianowicie pragnie on wywołać ruch rewolucyjny w Afganistanie. Taalat-pasza przebywa w Niemczech.

Rumunja a rząd sowietów.

Paryż, 7 marca. (PAT). Havas. „Petit Parisien" donosi, że Rumunia nie będzie na własną rękę pertraktować z rządem sowietów, lecz porozumie się z Polską i państwami bałtyckiemi.

Japonja uznała Armenję.

Ljon, 7 marca. (PAT). Radjo krak. Konferencja ambasadorów przyjęła dzisiaj rano do wiadomości, że Japonja uznała rzeczpospolitą armeńską.

Przyczyny okupacji Konstantynopola.

Paryż, 7 marca (PAT). „Matin" dowiaduje się z Londynu, iż decyzje angielskiej okupacji Konstantynopola są wynikiem urzędowego stwierdzenia wiadomości o rzeziach ormian, stanowisku gabinetu tureckiego, które jest bezwzględnie nacjonalistyczne. Londyński „Times" dowiaduje się, iż Wilson ponownie jest przeciwny zatrzymaniu sułtana w Konstantynopolu.

Turcja nie godzi się ze swym losem.

Paryż, 7 marca. (PAT). Havas. Z Londynu donoszą: Wiadomość, że Turcja utraci Trację i Smyrnę, wywołała w Turcji poważne rozruchy, które zmuszają sojuszników do interwencji wojskowej i morskiej. Venizelos popiera tę myśl. Anglja zajmie wojskowo Konstantynopol, prosząc Francję i Włochy o współdziałanie.

Powtórna odmowa Holandji.

Paryż, 7 marca (PAT). Havas. Holandja powtórnie odpowiedziała odmownie na żądanie sojuszników odnośnie do Wilhelma I. Daje jednak rękojmię ścisłego dozoru nad byłym cesarzem.

O odbudowę prowincji zniszczonych.

Paryż, 7 marca. (PAT). Havas. Według informacji „Daily Express" Rada najwyższa postanowiła wypuścić specjalną pożyczkę, celem odbudowy zniszczonych prowincji francuskich.

Szwajcarja, Holandja, Szwecja i Norwegja w Lidze narodów.

Ljon, 6 marca (PAT). Radjo krak. Rada związkowa uchwaliła przystąpienie Szwajcarji do Ligi narodów 89 głosami przeciwko 6.

Ljon, 7 marca (PAT). Radjo krak. Izba uchwaliła 81 głosami przeciwko 2 projekt ustawy w sprawie przystąpienia Holandji do Ligi narodów.

—

Ljon, 7 marca (PAT). Radjo krak. Izba uchwaliła przystąpienie Szwecji do Ligi narodów 198 głosami przeciw 48.

Ljon, 7 marca (PAT). Radjo krak. Z Chrystjanji donoszą, że Storting odrzucił wniosek partji socjalistycznej nieprzystąpienia do Ligi narodów, Natomiast uchwalił przystąpienie 100 głosami przeciwko 20.

Stosunki czesko-polskie.

Czeskie represje i polskie środki odwetowe.

Cieszyn, 7 marca. (PAT). Wobec wyrzucenia polskich robotników w Zagłębiu Ostrawskim z pracy przez robotników czeskich, ze strony polskiej zastosowano tę samą metodę w Skrzyńcu. To poskutkowało. Rokowania o obustronny pokój trwają i należy spodziewać się pomyślnego rezultatu, zwłaszcza że komisja wpływa na uspokojenie. Pewne wyjaśnienie sytuacji przyniosło wczoraj rozporządzenie komisji o rozwiązaniu wydziałów gminnych czeskich narzuconych siłą w czasie trwania okupacji w Dąbrowie, Rychwałcie, Porębie i Zabłociu, Wierzbicy i Orłowej. Zaprowadzono w tych gminach komisje administracyjne z komisarzami na czele. W znacznej części słusznym żądaniom polaków uczyniono zadość, jednakże w Dąbrowie, Zabłociu, Rychwałcie poczyniono znaczne ustępstwa na rzecz czechów. Bezpieczeństwo publiczne w Zagłębiu Karwińskim zaczyna się polepszać. Żandarmerja zostanie oddana dowództwu wojskowemu aljantów (pułkownik Mennierr). Żandarmerja czeska w Karwinie zostanie zredukowaną a zostaną wprowadzone kontrolne lotne francuskie i włoskie posterunki żandarmerji pod komendą oficerów aljanckich, a w Cieszynie i w pasie okupacyjnym milicja. Koniecznem jest wzmocnienie ilości wojska aljanckiego dla zabezpieczenia porządku i spokoju w Zagłębiu. Komisja zajmuje się ostatecznem ustaleniem warunków w sprawie głosowania. W sprawie tej należy skonstatować, że nastąpiło pewne uspokojenie umysłów, konieczne są jednak wielkie wysiłki ze strony polaków, aby nie dopuścić do zatargu, a spokojnie i z pełną ufnością we własne siły odeprzeć wszelkie zamachy na wolność i bezpieczeństwo ludności polskiej.

Gwałty czeskie.

Cieszyn, 7 marca (PAT). Dziś popołudniu miało się odbyć zgromadzenie polskie w Mostach pod Cieszynem. Na zgromadzenie to wpadło 20-tu żandarmów czeskich i grożąc strzelaniem, zmusiło zebranych do opuszczenia sali. Zebrani udali się pochodem do innego lokalu, tuż przy granicy Cieszyna i tam odbyło się zgromadzenie bez przeszkód.

Frysztad, 7 marca (PAT). Dzisiejszej nocy czesi napadli na domy polskich mieszkańców w Rychwałcie. Okiennice i okna wyłamano i zniszczono. Urządzenie domu zdemolowane. Jedna dziewczyna została zraniona. Czesi przyszli z karabinami i rewolwerami.

Kurjer jugosłowiański—złodziejem.

Podstępne oszustwo na 12 miljonów koron.

Wiedeń, 7 marca. (PAT). Wiener Allgemeine Zeitung" i inne dzienniki wieczorne donoszą, że aresztowany został tutaj kurjer jugosłowiańskiej stacji zbornej w Krakowie, Francic, oskarżony o kradzież kufra z 12 miljonami koron. Według pism wiedeńskich grupa kupców krakowskich chciała sprowadzić do Polski banknoty powierzone stemplowane i niestemplowane i powierzyła tę sprawę jugosłowiańskiemu kurjerowi w Krakowie, Francicowi, który podjął się tej misji za wysokiem wynagrodzeniem, przybierając sobie do pomocy jugosłowiańskiego sierżanta Oblaka. Istotnie przywiózł Francic kufer w końcu lutego lub w początkach marca do Krakowa. Przy otwarciu kufra okazało się jednak, że zawiera on zamiast banknotów papier klozetowy. Kupcy krakowscy przerażeni obiecali Fracicowi miljon koron, jeżeli odda kufer. Francic oświadczył, że kufer mu zamieniono i że pieniądze znajdują się w Wiedniu. Delegat kupców krakowskich pojechał do Wiednia, ale i tutaj nie udało mu się kufra wydobyć. Wobec tego zawiadomił o całej sprawie policję, która aresztowała Francica i Oblaka. Okazało się, że pomocnikami obydwuch byli: Były porucznik jugosłowiański Ivan Karkovic, niejaki Marcin Foldegowicz i architekt Erwin Barth. Kufra dotychczas nie zdołano odszukać. Śledztwo w toku.

Sytuacja w Portugalji.

Ljon, 7 marca. (PAT). Radjo krak. „Temps" donosi z Madrytu, że według opowiadań podróżnych sytuacja w Portugalji znacznie się poprawiła. W sobotę kursowała na wszystkich linjach znaczna liczba pociągów. Delegaci związku kolejarzy wezwali swoich kolegów do podjęcia pracy. Jest nadzieja, że od niedzieli będzie ruch kolejowy normalny, natomiast strajk funkcjonarjuszy pocztowych trwa w dalszym ciągu. Rząd liczy jednak na poparcie ze strony wojska i że przy jego pomocy uda się utrzymać normalną służbę.

Poldhu, 7 marca. (PAT). Radjo krak. Rząd portugalski ogłosił, że jeżeli strajkujący nie powrócą do pracy w ciągu 48 godzin to będą wydaleni.

Żółta armja cywilna we Francji.

Paryż, 7 marca. (PAT). Havas. „Echo de Paris" donosi, że Rada ministrów opracowuje projekt formacji armji cywilnej, przeznaczonej do zwalczania komplikacji, wynikających ze strajku w służbie publicznej. Specjalne biuro będzie werbować specjalistów ochotników na kierowników sekcji, której ka[illegible] stanowić będzie związek dawnych wojskowych.

Delegacja polska w Brukseli.

Paryż, 7 marca (PAT). Havas. „Nation Belgique", wychodzący w Brukseli, donosi o przybyciu polskiej delegacji do Brukseli. Polska delegacja wspólnie z posłem polskim odbyła długą naradę z ministrem finansów i dyrektorami zakładów finansowych w sprawach odbudowy finansowej Polski.

Z za kulis reakcji węgierskiej.

Wszyscy sobie wyobrażają, że przykład rosyjskich bolszewików narzucenia społeczeństwu woli mniejszości zapomocą zamachu stanu i bagnetów może posłużyć tylko rewolucyjnym stronnictwom, ostatnie wypadki węgierskie winny jednak wszystkich z błędu wyprowadzić. O wiele łatwiej i o wiele prędzej środka tego używać mogą stronnictwa reakcyjne, skoro już raz udowodniona została jego skuteczność.

Nie mówimy tutaj o wszystkich doniesieniach pism wiedeńskich z Węgier, doniesieniach, wedle których zamordowanie redaktorów „Napszawy" jest wynikiem spisku reakcyjno-wojskowego, którego przywódcy i sprawcy mają być znani z nazwisk. A więc wedle tych doniesień morderstwa dokonali członkowie t. zw. oddziału Osztenburgskiego, a zwłaszcza oficerowie bar. Nopca, nadporucznik Iwan Hebias, Sr. Fronny, podporucznik Juljusz Szewcik, nadporucznik żandarmerji Baghi i wachmistrz Bobula. Dalej dzienniki wiedeńskie donoszą, że nazwiska te były znane policji od początku, ale rząd nie mógł aresztować winnych, gdyż zagrożono mu rewolucją wojskową i że winni nawet odmówili wyjazdu zagranicę na pewien czas.

Wedle dalszych doniesień dzienników wiedeńskich oddziały wojskowe należące do spisku usadowiły się w największych trzech hotelach budapeszteńskich: „Royal", „Britania" i „Astoria" zajmując je niemal całe w swoje posiadanie. Wszystko to może być prawdą, albo nieprawdą, ale nie można lekceważyć tego, co powiedziano publicznie na Zgromadzeniu narodowem o teroryzmie partji wojskowej, zwróconej właśnie przeciw Zgromadzeniu narodowemu. Mianowicie na wtorkowem posiedzeniu prezydent Izby Rakowsky po otwarciu posiedzenia oświadczył, że poprzedniego dnia w chwili przysięgi naczelnika państwa Horthy'ego gmach parlamentu, bez przyzwolenia prezydenta zamknięty został kordonem wojskowym, a posłom odebrano swobodę wchodzenia i wychodzenia. Rakowsky napiętnował ten fakt, jako nigdy i nigdzie niesłyszany, który zwłaszcza w obecnych warunkach nie może być cierpiany. Dalej podał, że nawet minister skarbu Kirany, który jest członkiem Zgromadzenia narodowego, nie został dopuszczony do Izby. Gwałtu tego, wedle słów prezydenta, mieli się dopuścić na własną rękę członkowie t. zw. oddziału Osztenburgskiego, a prezydent zwrócił się do rządu z wezwaniem o przykładne ukaranie tych panów za naruszenie nietykalności poselskiej.

Prezydent ministrów Huszar zsolidaryzował się zupełnie z narodowem Zgromadzeniem w tej sprawie, zaś kwestor Izby Lukowic oświadczył, że bez jego przyzwolenia nietylko, że gmach otoczono kordonem, ale 150 oficerów zajęło korytarze i inne ubikacje parlamentu. Sprawę przekazano komisji nietykalności poselskiej z poleceniem jak najrychlejszego przygotowania wniosków.

Z dziejów marynarki.

Dojście wojsk polskich do morza, obchodzone uroczyście w całem państwie, zwraca uwagę ponownie na potrzebę stworzenia floty i na jej znaczenie. Jest to narzędzie państwowe o zupełnie odrębnym charakterze. Jeden z wielkich współczesnych teoretyków prawa, pisząc o siłach zbrojnych, zauważył, że marynarze różnią się wewnętrznie od żołnierzy lądowych pod wieloma względami. Podczas gdy w czasie pokoju armji czas upływa na ćwiczeniach i musztrach mających wiele cech dodatnich, ale sporo też ujemnych, — marynarze, nigdy nie tracą swego charakteru, przez to, że zawsze stoją w obliczu niebezpieczeństwa, zawsze muszą walczyć z morzem, swym wrogiem i przyjacielem zarazem. Wojskowa karność i dyscyplina nie może wśród marynarzy zabić ducha przedsiębiorczości i samodzielności, ponieważ najczęściej muszą oni polegać na własnych siłach wyłącznie. Po drugie to, co się staje udziałem zwykłego żołnierza dość rzadko, tylko w razie wielkich wojen, a mianowicie zwiedzanie różnych krajów i porównywanie ludów, — marynarz ma stale. Zawsze odbywa podróże i zapoznaje się z różnemi warunkami życia.

We wszystkich marynarkach stosunki między żołnierzami i oficerami są lepsze niż na lądzie. Prawdą jest natomiast, że dzięki liberalizmowi jaki tu panuje agitacja szerzy się łatwiej i w ostatniej dobie byliśmy świadkami, że z marynarzy właściwie rewolucja rekrutowała pierwszą swą armję, tak w Niemczech, jak w Rosji.

Najpotężniejszą obecnie jest, jak ogólnie wiadomo, flota angielska. Nietylko warunki ekonomiczne i geograficzne tj. konieczność utrzymywania łączności pomiędzy metropolją a kolonjami, ale także charakter narodowy anglików sprzyjał powstaniu tej pierwszej w świecie marynarki. W bardzo ciekawem dziele marynarza literata, kapitana rosyjskiego Siemionowa pt. „Rozpłata", znajdujemy plastyczne dowody jak wielką jest supremacja floty wielkobrytańskiej. Oto gdy rosyjska marynarka z morza Bałtyckiego zdążała na pole walki podczas wojny rosyjsko-japońskiej, wydarzył się był rosjanom przykry dość dla nich w konsekwencjach wypadek, pamiętny dobrze pod nazwą „zajścia koło Hull".

Rosjanie, przepływając niedaleko brzegów Wielkiej Brytanji, zostali opanowani przez panikę i zaczęli wśród nocy strzelać do statków rybackich angielskich. Wywołało to straszne oburzenie w Anglji, która też natychmiast wysłała wślad za flotą rosyjską własną eskadrę. W pamiętnikach Siemionowa znajdujemy zdanie dowódcy rosyjskiego adm. Rożdżestwienskiego, który na wiadomość o tem, że na horyzoncie widać 28 statków angielskich, odpowiedział, że jest mu zupełnie obojętne, czy jest tam dwadzieścia osiem, czy sto dwadzieścia osiem statków. „Nas", zakończył, „powinny obchodzić tylko te osiem statków, które rozpoczną z nami walkę i które naszą flotę zatopią". Uważał więc admirał, że na całą flotę rosyjską wystarczy osiem statków angielskich.

Również podczas wojny światowej supremacja floty wielko-brytańskiej była tak wielka, że niemcy woleli nie pokazywać się na pełnem morzu.

Nie odrazu jednakże anglicy zdobyli sobie taką przewagę na morzu. Berło panowania posiadała przez pewien czas Hiszpanja, swemi marynarkami chlubiły się także Holandja (która długo w dziedzinie marynarki handlowej prowadziła walkę z Anglją), a także Dania i Szwecja.

W Polsce flota, zwana „armatą", pojawia się poraz pierwszy za króla Zygmunta Augusta z inicjatywy samego króla, w celu obrony wybrzeży pomorskich od szwedów. Pierwszym admirałem polskim był Tomasz Sierpinek. Następnie Zygmunt III wystawił flotę, która dnia 28 listopada 1627 r. odnosi stanowcze zwycięstwo nad flotą szwedzką. Po stronie polskiej walczyło 9 okrętów przeciwko 11 nieprzyjaciela. Władysław IV wpobliżu Pucka na wybrzeżu Heli wybudował port wojenny i flocie zalecił, aby wybierała cło handlowe od okrętów. Po śmierci tego króla marynarka polska upada i dopiero w przeddzień upadku Polski, dzięki staraniom Prota Potockiego, bandera polska rozwinęła się na morzu Czarnem. Pawilony polskiej marynarki były: okrętów wojennych: na polu czerwonem Orzeł Biały, handlowych: w polu czerwonem ręka z mieczem.

Cat.

Konstytucja państwa czeskiego.

Jej najważniejsze postanowienia.

Konstytucja czeska, której uchwaleniem ostatecznem zajmuje się teraz Zgromadzenie Narodowe w Pradze, posiada szereg przepisów, które również i Polskę, oraz jej opinję publiczną powinny zainteresować.

Ta konstytucja przewiduje dwuizbową reprezentację narodową. Zgromadzenie Narodowe ma się składać z izby poselskiej i senatu. Siedzibą Zgromadzenia Narodowego ma być Praga. Izba poselska składa się z 300 członków. Prawo wyborcze czynne zaczyna się z 21 rokiem życia; prawo wyborcze bierne z 30 rokiem życia. Senat ma mieć 150 członków. Prawo wyborcze czynne zaczyna się z 26 rokiem życia; prawo wyborcze bierne z 45 rokiem życia. Okres legislacyjny izby poselskiej trwa 6 lat, okres legislacyjny senatu 8 lat. Ani do izby poselskiej, ani do senatu, nie mogą należeć płatni urzędnicy państwowi, lub płatni funkcjonarjusze państwowi.

Ci członkowie izby poselskiej, albo senatu, którzy są równocześnie odpowiedzialnymi redaktorami pism nie posiadają nietykalności poselskiej. Zwracamy na to uwagę, ponieważ w Warszawie niedawno część pism się oburzała, że projekt konstytucji polskiej również postanowił, aby posłowie, będący redaktorami odpowiedzialnymi, nie korzystali z przywileju nietykalności poselskiej.

Prezydenta rzeczypospolitej wybierają obie izby na wspólnem posiedzeniu. Prezydent rzeczypospolitej musi mieć conajmniej 35 lat i posiadać prawo wyborcze czynne do izby poselskiej. Do wyboru jest potrzebna obecność większości członków Zgromadzenia Narodowego. Wybranym jest ten, na kogo padnie trzy piąte głosów obecnych. Urzędowanie prezydenta rzeczypospolitej trwa 7 lat. Wybór ma się odbywać jednej z czterech ostatnich niedziel, zanim się skończy czas urzędowania prezydenta. Każdy prezydent może być wybranym tylko dwa razy z rzędu. Trzeci wybór może nastąpić dopiero po upływie 7 lat po upływie okresu ostatniego urzędowania.

To postanowienie nie odnosi się przecież do pierwszego prezydenta, to znaczy, że Tomasz Massaryk ma być prezydentem dożywotnim.

Prezydent rzeczypospolitej czeskiej nie jest odpowiedzialny z wyjątkiem za popełnienie zbrodni stanu. Za jego czynności urzędowe są odpowiedzialni ministrowie. Siedzibą urzędowania prezydenta jest Praga. Prezydent mianuje i daje dymisje ministrom i oznacza ich liczbę. Sprawuje on dowództwo naczelne nad całą siłą zbrojną. Mianuje profesorów uniwersytetu i szkół wyższych, oraz oficerów. Pozatem mianuje wszystkich urzędników państwowych, poczynając od 6 rangi. Każdy jego akt urzędowy musi być kontrasygnowany przez rząd. Za zbrodnie stanu sądzi go senat na wniosek izby poselskiej, przyczem jest potrzebna obecność przynajmniej dwóch trzecich części posłów. Żaden z ministrów nie może być członkiem rady nadzorczej jakiegokolwiek banku lub towarzystwa akcyjnego. Izba poselska może dać rządowi votum nieufności, jeżeli stu członków podpisze ten wniosek i jeżeli uchwali go większość przy obecności conajmniej połowy posłów. Przy uchwaleniu votum nieufności jest konieczne głosowanie imienne.

W czasach, kiedy Zgromadzenie Narodowe nie obraduje, urzęduje wydział parlamentarny z 24 czł. — w tem 16 posłów i 8 senatorów — który ma prawo, w razach nagłych, załatwiania wszystkich spraw bieżących w zakresie Zgromadzenia Narodowego, z wyjątkiem wyboru prezydenta rzeczypospolitej, zmiany konstytucji, zgody na wypowiedzenie wojny, rozszerzenie ustawy wojskowej, podejmowania stałej pożyczki, sprzedawania własności państwowej. Jest to poprostu nieco zmieniony osławiony paragraf 14 konstytucji austrjackiej paragraf, który przyczynił się do zupełnego zniszczenia państwa.

Najgroźniej dla wszystkich narodowości nie czeskich w państwie czeskim, wyglądają te postanowienia, które się tyczą języka narodowości nie czeskich. Wprawdzie konstytucja zakazuje gwałtownego wynaradawiania, lecz właśnie dodanie owego przymiotnika wskazuje, że czesi godzą się w myśli na każde inne sposoby wynaradawiania. Szkolnictwo obcych narodowości, ich prawa językowe w urzędach i w szkołach są zupełnie prawie niezabezpieczone. Szowinizm czeski w konstytucji nie uznaje żadnej innej narodowości, aniżeli czesko-słowacką i wciąż *tylko* mówi o obywatelach czesko-słowackich innego języka. Jest to wielkie nadużycie, zważywszy, że w państwie czeskim czesi z trudnością będą tworzyli połowę obywateli, podczas, gdy niemcy, słowacy, madziarzy będą tworzyli bardzo poważne mniejszości narodowe, mieszkające zwartemi masami w wielu okolicach państwa czeskiego.

Cienie Lenoira, Bola, Almereydy w procesie Caillaux.

Paryż ma obecnie wielką sensację. Proces, o rozpoczęciu którego już donosiliśmy, proces byłego premjera Francji, Caillaux. A obecnie zainteresowanie rozprawą z dnia na dzień wzrasta. Rozstrzygane są bo obecnie sprawy stosunku Caillaux do owych ciemnych, wyrodnych postaci Francji, owych Lenoirów, Bolów, Almereyd, którzy już ponieśli straszliwą karę śmierci za kupczenie własną ojczyzną, za zdradę stanu i szpiegowskie stosunki z Niemcami.

Lenoir, Bolo, Almereyda to ponure cienie, wywołane przy procesie Caillaux. Bo on był ich przyjacielem, pozostawał z nimi w stosunkach, a korespondencja z Bolo i Almereydą zdradza, do jakiego stopnia intymne i serdeczne stosunki łączyły tych ludzi z ekspremjerem, który był ich protektorem, posługiwał się Almereydą i płacił mu za to, a jeszcze nawet w chwili, gdy ręka sprawiedliwości ich zdemaskowała, pozostał im w przyjaźni wiernym, prawie aż do końca.

Otóż obecny proces daje materjał sensacyjny, jakie stosunki łączyły Caillaux z tymi zdrajcami Francji. Caillaux czuje ciężar zarzutów i oskarżenia. Dlatego jego obrona się zmienia, ożywia. Gdy parę dni temu mówił tonem familjarnym, swobodnym, teraz przemawia głosem ostrym, wśród gestów niemal gwałtownych, gdyż nieraz przeziera wściekłość, a niejednokrotnie pewna obawa.

System obrony Caillaux polega na przeczeniu. Przyznaje on, że znał starego Lenoira, ale nie pozostawał z nim w żadnych stosunkach, i nie miał żadnego pojęcia o tem, że Lenoir zakupuje jakiś dziennik, mający być na usługach Niemców.

Almereyda, który podjął się obrony pani Caillaux podczas jej procesu, uważał za dziennikarza ze skrajnej lewicy, który w owym czasie nie miał w sobie nic podejrzanego.

„Tak jest, znałem tych panów,—mówił Caillaux—ale znali ich i inni, którzy za nich ręczyli, byli niejako ich żyrantami. Gdy ja znałem Lenoira, znał go również i inny wybitny polityk i to znacznie lepiej odemnie—skanduje te wyrazy rozmyślnie. Znałem Bolo, ale rekomendował mi go prezydent Monier, deputowany Ajam. Znałem i subwencjonowałem Almeraydę, ale czynił to samo jeden z wybitnych polityków obecnych, a także inni ludzie współpracowali w jego dzienniku i aż do września 1915 dziennik ten szedł po linji programu rządowego".

Caillaux broni się z werwą, ma materjał obronny przygotowany doskonale. Nieraz popija nerwowo parę haustów wody, i przemawia dalej, albo gdy siada, bawi się pewnym charakterystycznym ruchem monoklem.

A cały świat polityczny Paryża gromadzi się w wielkiej sali Pałacu Sprawiedliwości i ciekawie spogląda na ten niezwykły pojedynek sądu z oskarżonym, jednym z najzdolniejszych, najsprytniejszych ludzi Francji.

Echa konferencji pokojowej.

W „Illustration" p. Tardieu, który był jednym z autorów wielu części traktatu pokojowego, opisuje trudności i targi, przez jakie Francja przejść musiała, zanim uzyskała zgodę aljantów na okupację lewego brzegu Renu. Swiadczy to o różnicach, jakie się już w zaczątku konferencji zarysowały u sprzymierzonych w ich stanowisku wobec Niemiec.

Tezą niewzruszoną delegacji francuskiej było domagać się okupacji z dwojakiego tytułu: jako zabezpieczenia przed Niemcami, silniej zaludnionymi i rozporządzającymi większą ilością ludzi zaprawionych do wojny oraz jako rękojmi dotrzymania i wypełnienia warunków pokojowych, w czem Niemcy dały zbyt wiele powodów, by powątpiewać w ich dobrą wolę.

W tym duchu przedłożono 8 stycznia pierwszy memorjał, obejmujący dwie części. — W pierwszej wyłożono powody przemawiające za czasową okupacją lewego brzegu Renu, w drugiej przedstawiono rodzaj statutu wojskowego, politycznego i ekonomicznego dla krajów z lewego brzegu. Położono zarazem nacisk na ogólny charakter potrzeby tej ochrony i na osamotnienie, w którem Francja się znalazła po wypadkach rosyjskich.

Zaraz z początku, w lutym, Anglja podniosła sprzeciw. Uznała, iż Francja potrzebuje gwarancji, lecz objawiała niechęć do jakiegokolwiek oddzielenia lewego brzegu Renu od Niemiec.

Clemenceau zdecydował się rozpocząć debaty i polecił p. Tardieu zredagowanie dwóch memorjałów, ogólnego i szczegółowego w tej kwestji.

Dyskusja się rozpoczęła. — Delegat francuski przedstawia ustnie swą tezę i w miarę, jak posuwa się w swym wykładzie, czuje, jak wzrasta wokół niego psychologiczny opór. Ofiarują mu wzmocnienie klauzul o rozbrojeniu, proponują zaostrzenia postanowień mających na oku demilitaryzację. Z chwilą kiedy dyskusja powraca do okupacji rośnie opór.

Podnoszono zarzuty czy jest możliwą okupacja kraju, liczącego 7 miljonów Niemców? A potem czyż można rozdzielać tak niemców bez ich pytania i uchybiać w ten sposób zasadom, za które sprzymierzeni się bili. Wreszcie gdyby stąd wynikła nowa wojna, nie będzie ona w oczach opinji publicznej tem, czem było pogwałcenie neutralności Belgji.

Delegat francuski przypomniał, że niemcy z nad Renu nie są bynajmniej prusakami i że żądania francuskie, wykluczające aneksję, nie idą wcale w kierunku imperjalistycznym. Wskazał wreszcie, że dopełnienie traktatu nie będzie miało innej gwarancji. Sprawę odłożono do decyzji szefów rządów.

W połowie marca przybywa Wilson. Tym razem Clemenceau jest rzecznikiem żądań francuskich. Przedstawia ponownie konieczność okupacji i to wspólnej przez aljantów, jako ochrony niezbędnej dla Francji samej, krwawiącej i wyczerpanej w obliczu wroga.

Z początku podnoszą się te same zarzuty. Clemenceau trwa uparcie przy swojem zdaniu. Wówczas Anglja i Stany Zjednoczone ofiarują Francji jako gwarancję sojusz z natychmiastową militarną pomocą na wypadek niesprowokowanego ataku niemieckiego. Clemenceau oświadcza, że ceni sobie wysoko uczynioną propozycję i żąda namysłu.

Gabinet francuski naradza się nad ofertą Anglji i Ameryki. Wszyscy są zdania, że zbrodnią byłoby odrzucić proponowany sojusz, ale także i taką samą zbrodnią byłoby tylko na tem poprzestać.

Przymierze atoli ofiarowane jest tylko wzamian za wyrzeczenie się okupacji. Dyskusja toczy się dalej. Mnożą się noty obustronne, wyłaniają się różne projekty rozwiązania kwestji, demilitaryzacja lewego brzegu ze strefą 50-kilometrową po prawej stronie Renu, prawo badania ze strony sprzymierzonych i robienia dochodzeń w Niemczech czy postanowienia wojskowe traktatu zostały wykonane, kontrola Ligi

narodów etc. O okupacji atoli nie ma słówka. Następują dalsze noty. Atmosfera staje się napiętą. Francja czuje się osamotniona. Prasa z tamtej strony morza poczyna być agresywna, francuskie dzienniki, tak samo Clemenceau niewzruszenie trwa przy swojem. Wreszcie zaczyna się horyzont wyjaśniać. 20 kwietnia uzyskuje Clemenceau wreszcie zgodę Wilsona, w dwa dni później przyłącza się także i Lloyd George.

Warszawa.

Restauracje do godz. 11 wieczorem.

(w) Od 15 b. m. restauracje, jadłodajnie i kawiarnie mają być otwarte do godz. 11 wiecz., a nie do godz. 10 wiecz. jak obecnie.

Strajk krawców.

(w) Wczoraj rozpoczął się zjazd związków zawodowych krawieckich. Jedną ze spraw przedewszystkiem omawianych jest kwestja przewlekającego się strajku krawieckiego w Warszawie.

Niedawno w sprawie tego strajku obradował urząd starszych zgromadzenia krawców, który między innemi ogłosił taką deklarację:

Urząd starszych zgromadzenia krawców łącznie z kołem właścicieli i właścicielek pracowni krawieckich komunikuje, iż zachowanie się wobec strajku niektórych właścicieli firm krawieckich było wysoce nieobywatelskie i nieetyczne. Niektórzy z nich wręcz oświadczyli, iż nawet najbardziej maksymalne żądania pracowników nie wiele ich obchodzą, gdyż pokryje to całkowicie — kieszeń klijenta. Ideologja ją powołowani właściciele firm krawieckich męskich i damskich (K. Maciąk, S. Królikowski, Z. Zaremba (junior), E. Zaremba, J. Cieślicki, Br. Bąkowscy, J. Styczyński, W. Dajewicz, P. Sochacki, E. Błoński, Kujawski, J. Śnieguła i inni) zgodzili się na żądania pracowników, uruchamiając swe warsztaty.

Święcone dla żołnierzy.

(w) W orędziu Wielkopostnem arcypasterskim J. E. kardynał Kakowski czyni następujący apel do duchowieństwa: „Wobec zbliżającego się święta Wielkanocnego, które tak samo jak Boże Narodzenie jest zarazem wielkiem świętem rodzinnem, serca nasze zwracają się ku tym ukochanym żołnierzom, którzy w okopach z poświęceniem życia bronią ojczyzny naszej. W takiej chwili winniśmy złożyć im dowód naszej pamięci i podzielić się tym kęsem strawy, który w tym dniu spożyć mamy. Zechce przeto Wielebne duchowieństwo zachęcić z ambon wiernych, aby składali ofiary czy to w naturze, czy w pieniądzach, celem przesłania żołnierzom naszym odpowiednich darów. Ofiary mają być nadsyłane do Komitetu Wielkanocnego pod godłem Polskiego Białego Krzyża (ul. Krakowskie Przedmieście 46)".

Cztery wyroki śmierci.

(w) Warszawski sąd wojskowy, rozpatrzywszy sprawę o kradzież i roztrwonienie majątku skarbowego przez kaprala I-ej komp. II-go batal. wartowniczego, Antoniego Piórkowskiego oraz szeregowców tegoż oddziału: Szymona Waserstadta, Hermana Goldfalda, Szyi Szydełko i Stefana Piotrowskiego—wydał wyrok, skazujący na karę śmierci przez rozstrzelanie wszystkich, oprócz Stefana Piotrowskiego, którego, wskutek niedowiedzenia faktu kradzieży, a jedynie stwierdzenia wykroczeń—skazano na 8 miesięcy więzienia.

Echa konferencji londyńskich.

Paryż, 7 marca. (PAT). Havas. „Temps" pisze, że Nitti w drodze powrotnej z Londynu odwiedził Milleranda, wyjaśniając mu swe stanowisko podczas ostatniej konferencji londyńskiej. Nitti oświadczył, że jego projekt międzynarodowej pożyczki dla Niemiec, niema bynajmniej na celu utrudnić odbudowę zniszczonych obszarów, lecz przeciwnie ma na widoku ułatwienie Niemcom wypłaty należnych odszkodowań Francji. Komentując tę wizytę „Temps" stwierdza, że zamierzenia włoskie zgadzają się najzupełniej z francuskiemi. Co się zaś tyczy odebrania dawnych terytorjów węgierskich czechosłowakom i rumunom „Temps" uważa, że byłoby to niezręczne i niesprawiedliwe, gdyż mniejszość węgierska w ciągu pół wieku przeszło brutalnie patowała nad tymi narodami i Włochy popełniłyby nietakt, popierając węgrów przeciwko narodom sprzymierzonym.

Katastrofa lotnicza.

Poldnu, 7 marca. (PAT). Radjo krak. Statek napowietrzny odbywający lot z Kairu do przylądka Dobrej Nadziei rozbił się w pobliżu Bulawayo. Obaj lotnicy lekko ranni.

Od wydawnictwa.

Po zlikwidowaniu częściowego strejku roznoosicieli „Głos Polski" jest już dostarczany normalnie wszystkim prenumeratorom.

Jednocześnie, ze względów natury technicznej, administracja pisma widzi się zmuszoną zaniechać pobierania należności za prenumeratę drogą inkasowania kwitów przez roznosicieli. Prenumeratorzy proszeni są o wpłacanie należności za prenumeratę bezpośrednio do administracji.

W celu zapobieżenia przerwie w odnoszeniu gazet, prenumerata, zarówno zaległa, jak i za miesiąc marzec, winna być wpłacona najpóźniej do 12 marca. Tym z prenumeratorów, którzy do dnia tego należności za prenumeratę nie uiszczą, zostanie wstrzymane odnoszenie pisma do domów.

Łódź.

O gmach dla gimnazjum miejskiego.

Jeszcze w końcu roku ubiegłego zarząd miasta przeprowadził starania u władz wojskowych o opróżnienie gmachu pogimnazjalnego przy ul. Sienkiewicza, zajętego na szpital wojskowy, w celu pomieszczenia w nim gimnazjum miejskiego.

Gmach miał być opróżniony przed Nowym Rokiem. Tymczasem upływa już trzeci miesiąc, lecz pomimo wydanych przez wyższe władze wojskowe rozkazów, szpital z gmachu tego nie ustępuje i gimnazjum mieścić się dalej musi w niewygodnem pomieszczeniu przy ul. Targowej.

Nowy urząd telegraficzny.

W urzędzie pocztowym w Rokicinach pow. brzezińskiego uruchomiono wymianę telegramów i międzymiastowych rozmów telefonicznych.

Prawa i lewa strona oficerskiej piersi.

Zaprowadzone zostały obecnie przepisy, normujące sposób noszenia różnego rodzaju odznak przez oficerów i żołnierzy. I tak po lewej stronie piersi nie wolno nosić żadnych odznak; jest ona zarezerwowana wyłącznie na najwyższe odznaczenie, order „virtuti militari". Wszelkie tedy inne odznaczenia wolno jest nosić po prawej stronie piersi.

Dalszy sekwestr rolny.

Ministerstwo Aprowizacji ogłosi w tych dniach dalszy sekwestr produktów rolnych. Na mocy tego nowego zarządzenia sekwestrowi podlegać będzie wszelkie zboże z własności ziemskiej do 25-iu morgów; natomiast właściciele posiadłości poniżej 25-iu morgów obowiązani będą zachować pierwszeństwo skupu zboża dla rządu, co znaczy, że kupcy prywatni nie mają prawa skupywać zboża wogóle. Nadto ogłoszony będzie przez toż ministerstwo sekwestr na ziemniaki.

Pożyczka państwowa.

Ministerstwo skarbu wydało polecenie podwładnym instytucjom, aby przedsięwzięły odpowiednie przygotowania, by wszystkie instytucje finansowe rządowe, społeczne i prywatne mogły niezwłocznie przystąpić do przyjmowania zapisów na rachunek nowej pożyczki państwowej z wypłacaniem odrazu przez subskrybentów 5 proc. należności. Prowizja dla instytucji finansowych za sprzedaż pożyczki będzie w tych dniach określona przez ministra i ma być wyższa niż prowizja, płacona po oficjalnem rozpoczęciu propagandy prasowej, dla której ministerstwo powołuje umyślny organ.

Wstrzymanie emigracji do Francji.

Dla przewożenia robotników polskich do Francji, rząd francuski zadeklarował 12 pociągów miesięcznie. Tymczasem wobec przewozu jeńców niemców z Francji, oraz ostatnio częściowego strejku kolejowego we Francji, pociągów tych w ciągu stycznia i lutego dostarczono tylko pięć. To zniewoliło min. pracy do wstrzymania zapisów na emigrację. Jest to jednak tylko chwilowe, bowiem potrzebę rąk roboczych we Francji wskazuje fakt zaangażowania miljona (?) robotników z Włoch.

Pociągi z transportami robotników polskich idą przez Oświęcim, Czechosłowację, Południowe Niemcy. Robotnicy polscy kierowani są przeważnie do Francji północnej na roboty przy odbudowie zniszczonych przez wojnę terenów. Jednakże część z pozwoleniem zarządu obszarów zniszczonych przenosi się do kopalń, gdzie wynagrodzenie jest o wiele wyższe, wynosi bowiem od 20 fr. dziennie, z czego za jedzenie i mieszkanie odlicza się 5 frank. 50 cnt. do 7 frank. dziennie.

Jednostkowa emigracja robotników polskich do Francji została obecnie przez rząd francuski wstrzymana, ci jednakże, którzy dotychczas wyemigrowali przeważnie robotnicy z Poznańskiego, są z położenia swego zadowoleni.

Teatr Polski.

Dziś, w poniedziałek, odbędzie się specjalne widowisko dla żołnierzy po cenach najniższych. Odegraną będzie komedja W. Sardeau „Safanduły" („Niedołęgi"). Początek o godz. 7 wiecz. We wtorek teatr gra „Taniec czynowników" komedję L. Birińskiego. We środę „Za oceanem" wodewil O. Zafferta.

We czwartek rozpocznie gościnne występy znakomita artystka p. Wanda Siemaszkowa w sztuce A. Engla „Ponad wodami". Z dniem dzisiejszym rozpoczęto sprzedaż biletów na czwartkową premierę.

Nowiny w kilku słowach.

— W środę i czwartek odbyły się w Krakowie masowe demonstracje kobiet na tle aprowizacyjnym.

— Niemiecka partja narodowo-ludowa postawiła wniosek, aby zgromadzenie narodowe obecne rozwiązało się w dniu 1 maja.

— Francja nie będzie przeszkadzała Niemcom w zaciągnięciu pożyczki zagranicznej.

— Na wczorajszym posiedzeniu gdańskiej rady miejskiej toczyła się ożywiona dyskusja w sprawie otwarcia szkoły w języku wykładowym polskim.

— Rząd francuski obradował nad projektem przywrócenia kart, regulujących sprawę rozdziału chleba.

I w Berlinie panuje drożyzna.

Orgja cen. — Spekulacja wszelkiego rodzaju. — Paskarstwo i lichwa. — Żądza użycia. — Łatwość wydawania bezwartościowych pieniędzy.

Ogólna drożyzna, niesłychany wzrost cen, które z zawrotną szybkością podnoszą się z dnia na dzień, jest cechą ogólną wszystkich państw zarówno zwycięzców, jak i zwyciężonych.

Lecz w państwach pobitych, w Niemczech np. proces ten odbywa się w formie bardziej ostrej i jaskrawej. Opisuje go specjalny korespondent paryskiego „Le Petit Journal" w ostatniej swej korespondencji z Berlina

Drożyzna w Niemczech.

Ostatnia fala dożyzny rozpoczęła się mniej więcej w Niemczech w środku listopada i w ciągu dwóch miesięcy do 15 stycznia, ceny na wszystkie artykuły podniosły się mniej więcej od 100 do 500 proc. — Chleb np. podrożał z 70 fen. na 1 m. 60 fen., cukier z 4 m. do 12 m., ser z 18 m. na 40 m., obuwie z 50—80 m. do 200—300 m. ubranie z 700—900 do 1700—3000 m. Ceny przedmiotów zbytkowych, jak np. pomarańcz, czekolady, win itd. wzrosły znacznie więcej. Taryfy kolejowe podwyższone w październiku o 50—100 proc., podniesione zostały ponownie o 100 proc.

Lokata kapitałów w rzeczach.

Nabywanie rozmaitych rzeczy, jak np. futer, dywanów, mebli, jest uważane obecnie w Niemczech za najpewniejszą lokatę kapitału. To też wydzierane są te przedmioty przez wszystkich, przechodzą, wciąż rosnąc w cenie, z rąk do rąk. W gazetach często spotykają się ogłoszenia tego rodzaju: „za wszelką cenę kupię fortepian", „płacę za 1 metr kw. dywanów perskich po 300 mrk. i drożej" i t. p.

Przyczyny drożyzny.

Są one niezmiernie złożone i wielorakie. Pewien krawiec berliński, przytoczył następujące przyczyny drożyzny ubrań: 1) zniżka kursu marek, co wywołało podrożenie materjałów, sprowadzanych z Anglji przeważnie; 2) specjalne podatki; 3) zwyżka cen podszewki; 4) zwyżka cen dodatków; 6) brak towaru; 6) zwyżka zarobków; 7) niezbędność stosunkowego wzrostu czystego zysku.

Oto dla jednego tylko artykułu aż siedem przyczyn zwyżki Wszystkie one razem wzięte pchają ceny coraz bardziej w górę.

Spekulacja.

A przyłącza się do nich jedna przyczyna, wspólna dzisiaj wszystkim państwom, wszystkim narodom — spekulacja.

W Niemczech panoszy się ona w sposób niesłychany. Magazynowanie towarów, pasek, chęć otrzymania niesłychanych zysków, ciągłe zmiany cen, które z handlu czynią dzisiaj rodzaj gry hazardowej — oto przyczyny jeszcze bardziej zaostrzające kryzys.

Konkurencja, obniżająca ceny, jest już pojęciem przedpotopowem. Każdy stara się sprzedać nie taniej od konkurenta, lecz drożej. „Najdroższy sklep w Berlinie" — doprawdy byłoby to dzisiaj niemałą reklamą.

Żądza użycia.

Z tej niepewności sytuacji, z tej obawy, że posiadany dzisiaj pieniądz jutro obniży się w swej wartości o połowę — rodzi się chęć pozbycia się go dzisiaj jeszcze chęć wykorzystania jego dzisiejszej wartości, a co za tem idzie — chęć użycia.

Pieniądze wyrzuca się na prawo i na lewo, nie zamyślając się ani na chwilę nad dniem jutrzejszym.

Teatry przepełnione, w restauracjach trudno o stolik, do kin ludzie stoją w ogonku — byle zagłuszyć niepokój, byle zapomnieć o niepewności losu, byle wydać te przeklęte setki i tysiące papierowych świstków.

Pokojówka kupuje sobie lakierki, i płacąc, trochę drwiąc, trochę z dumą mówi „trzy miesiące mej pensji". — Szampan kosztuje 300 mrk. butelka. Nigdy tyle go nie pijano. W salach na Leipzigerstrasse daje przedstawienia balet rosyjski w strojach... echt! ściśle mówiąc bez stroi. Krzesła kosztują 100, 200 i 250 marek. Sala wyprzedaną jest co wieczór.

Tak się żyje dzisiaj w Berlinie. — Lecz czyż tylko w Berlinie? smętnie zapytuje korespondent francuski.

Mereżkowski o Rosji.

W Wilnie bawi obecnie grono pisarzy rosyjskich, którzy schronili się do miasta polskiego przed pożogą bolszewicką. Najgłośniejszy między nimi jest Dymitr Mereżkowski, znakomity powieściopisarz i niepospolity myśliciel. Rosjanie wygłosili w Wilnie odczyt zbiorowy o bolszewizmie, na ostatni zaś dzień lutego zapowiedziany był odczyt Mereżkowskiego o Mickiewiczu.

Dymitr Mereżkowski odwiedził redakcję „Naszego Kraju" w towarzystwie znanego publicysty, Dymitra Fiłosofowa.

Obaj pisarze zainteresowali się oświadczeniem, jakie złożył angielski pełnomocnik O'Grady w sprawie możliwości zmiany systemu sowietów w Rosji.

Zmiana taka—mówił p. Mereżkowski—jest zupełnie możliwa. Musimy sobie bowiem zdać sprawę z tego, że w Rosji faktycznie dawno już niema ani nawet cienia sowieckich rządów, które zastąpiło samowładztwo Lenina i Trockiego. Samowładztwo to utrzymuje się dzięki tej samej sile, która podtrzymywała „samodierżawje" carów: jest nią wyzyskanie psychologji nieuświadomionego tłumu.

I właśnie, zdając sobie z tego sprawę, zarówno Lenin, jak Trocki, gotowi są w każdej chwili pójść na t. zw. zmianę ustroju, urządzić maskaradę „zgromadzenia konstytucyjnego narodowego", które wobec zupełnego zgnębienia intelektualnych sił Rosji stanie się jednym więcej sowieckim wiecem.

Europa, a szczególniej Anglja — twierdzi Mereżkowski—nie zna Rosji wogóle, a dzisiejszej w szczególności. I tę okoliczność wyzyskują bolszewicy. Oni wiedzą, że w Rosji nic stworzyć nie można; nie mniej znają swą siłę burzenia wszystkiego, i to nie tylko u siebie, ale i w świecie całym. Bolszewicy zdają sobie sprawę i z tych wielkich wstrząśnień, jakie przeżywa obecnie Europa cała.

Stąd gotowość „zmiany ustroju" w Rosji, naturalnie w nadziei, że ta „zmiana" zapewni im możność przefiltrowania do Europy istotnie doskonale zorganizowanej idei burzenia.

Polska tworzy dziś wał przed zalewem Europy przez bolszewizm. To też rola Polski jest wyjątkowo odpowiedzialną.

I wasi żołnierze, zwycięsko idący naprzód, wiedzieć winni, że nie w imię podboju i zgniecenia „wrzenia rewolucyjnego", ale w imię wolności, którą ich oręż niesie, walczyć powinni z bolszewikami.

Naród rosyjski przyjmie żołnierzy polskich z otwartemi rękami — zapewniał wielki pisarz.

Na pytanie dlaczego inteligencja, tak liczna w Rosji, nie zdradza wprost znaku życia,—dlaczego w społeczeństwie, które w większości złożone jest z wrogów bolszewizmu, nie budzi się przeciw rządom Lenina żadna reakcja.

Odpowiedział p. Filosofow.

„Jeśli pan widział miasta zburzone, ruiny kościołów i gmachów — to powiem panu, że te ruiny są wiernem odbiciem tego, co w zakresie kultury po robocie bolszewików pozostało w Rosji... Mówi pan o powstaniach polskich. Ale trzeba pamiętać, że te powstania przygotowane były na emigracji, że emigracja wysyłała emisarjuszy, że dopiero pod ich wpływem budził się duch polskiego rewolucjonisty.

To samo się toczy teraz w Rosji. Lepsze jednostki rosyjskie na emigracji zakładają ogniska myśli, przeciwstawiającej się bolszewizmowi. Naturalnie, jest to praca pokolenia, która odrazu nie może wydać owocu.

— Pan nie może sobie wyobrazić— wtrąca pan Mereżkowski, — jak utrudnioną jest rola w obecnej Rosji. Jedno da się ustalić, jako rezultat akcji bolszewickiej: fakt stworzenia przez bolszewików drobnej burżuazji, wśród której inteligent jest nienawidzony, jako ten, który sprzeciwia się teorjom bolszewickim, teorjom, jakie ową drobną burżuazję do życia powołały.

I oto teraz owa nowa klasa ludzi pragnie jednego: by ktoś mocny przyszedł i zagwarantował im ziemię i prawa, które otrzymali jeszcze podczas rewolucji lutowej.

Gdyby to właśnie byli zrozumieli Judenicz i Denikin, akcja ich nie zakończyłaby się klęską.

Niestety, zarówno jeden, jak drugi szli do Rosji w imię odrodzenia dawnego państwa, z którem raz na zawsze wielomiljonowe masy rosyjskie się pożegnały. Judenicz namyślał się, czy uznać Finlandję; Denikin nie krystalizował jasno swego stanowiska względem niepodległej Polski — i te polityczne kroki zgubiły ich do reszty. Naród bowiem rosyjski nie chce dziś cudzego.

Na zakończenie p. Filosofow oświadczył:

Obaj z p. Mereżkowskim stoimy na gruncie praw Polski do granic z r. 1772. Uznanie tych praw powinno być punktem wyjścia przy nawiązywaniu stosunków polsko-rosyjskich.

Szczegółów nie przesądzam.

Wiem jedno, że ze względu na wspólne niebezpieczeństwo, jakiem nam grozi bolszewizm, stosunki pomiędzy Polską, a odrodzoną Rosją powinny być najprzyjaźniejsze.

Ze świata.

—x—

Chirurgiczne zabiegi przy gruźlicy płuc.

Plomba płucna.

Kwestja leczenia gruźlicy, tej strasznej choroby, która niszczy bezlitośnie tyle młodych istnień, zwłaszcza w kołach pracującej inteligencji — zajmuje ciągle żywo umysły lekarzy.

Ostatnio w wiedeńskiem towarzystwie przeciwgruźliczem docent dr. Neumann wygłosił referat w sprawie zabiegów chirurgicznych przy leczeniu gruźlicy płuc. Chodzi mu o trzy najważniejsze rodzaje operacji płucnych: operacje żebrowe i t. zw. „plombę płucną". Cel wszystkich trzech zabiegów stanowi zlokalizowanie ogniska gruźliczego. Zabieg operacyjny przy plombie płucnej jest stosunkowo mało skomplikowany. Mały otwór w plecach na wysokości drugiego i trzeciego żebra, wystarcza do usunięcia tuberkulicznego szczytu płuca i zastąpienia go tłuszczem lub parafiną. Pewien monter wiedeński został tą metodą z gruźlicy płuc uleczony. Operacja ta jest możliwą nawet w tym wypadku, gdy oba szczyty płuc są zajęte. Istnieje nadzieja, że w przyszłości plomba płucna odgrywać będzie poważną rolę przy leczeniu gruźlicy płuc.

W pierwszą bolesną rocznicę śmierci kochanego męża,

b. p. Willy Szefnera,

składa żona na kasę wdów i sierot przy Zw. zawod. prac. handl. i biurowych (Al. Kościuszki № 21) marek 100. 879

Czas odnowić prenumeratę.

Zagubione dokumenty:

Birenbaum Mendel zgubił paszport niemiecki wydany w Łodzi. 844—3

Erster Moszek zgubił paszport niemiecki, wydany w Łodzi. 791—3

Fiszman Lajb Leon zgubił paszport polski tymczasowy, wydany w Łodzi 797—3

Gombiński Marjan zgubił paszp. zagraniczny wyst. w Łodzi. 846—3

Jeziorska Anastazja zgubiła paszport niemiecki, wydany w Łodzi. 3908—3

Janus Jan zgubił w sierpniu 1919 r. paszport niemiecki, wydany w Łodzi. 772—3

Kron Izrael zgubił paszport niemiecki, wydany w Łodzi. 745—3

Lichtenstein Moszek zgubił paszport niemiecki wydany w Łodzi. 813-3

Landau Icek zgubił paszport niemiecki, wydany w Łodzi. 767-3

Pomeranc Behr Lipe zgubił legitymację chlebową. 766—3

Pacdorf Marta zgubiła paszport niemiecki, wydany w Łodzi. 785—3

Pila Maja zgubiła paszport niemiecki wydany w Łasku. 817—3

Przybył Michalina zgubiła paszport tymczasowy polski, wydany w Łodzi. 840—3

Pinczewski Berek zgubił paszport niemiecki wydany w Łodzi. 871—3

Pinczewski Chil zgubił paszport niemiecki, wydany w Łodzi. 889—3

Pinczewski Berek zgubił paszport niemiecki, wydany w Łodzi. 890—3

Rudomin Salomon zgubił paszport niemiecki wydany w Łodzi. 818-3

Rozenberg Moszek zgubił paszport niemiecki, wydany w Łodzi. 756—3

Sandberg Józef zgubił paszport niemiecki, wydany w Łodzi. 800—3

Szymczak Władysław zgubił paszport niemiecki wydany w Łodzi. 812-3

Sendacz Arje Lajb zgubił paszport niemiecki, wydany w Łodzi. 896—3

Wizenfeld Dawid zgubił paszport niemiecki, wydany w Łodzi. 736—3

Wielgiński Bolesław zgubił paszport niemiecki, wydany w Łodzi. 755—3

Zeman Józef zgubił paszport niemiecki, wydany w Łodzi. 80-3

Redaktor i wydawca Marceli Sachs.

W drukarni „Głosu Polskiego" Piotrkowska 86.